WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE.

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 4 Marca 1886 roku. № 9 20 Lutego (4 Marca) 1886 r.

Wiec rolniczy we Lwowie.

(Dokończenie. — Patrz Nr. 8).

Chów jatkowego bydła.—Statystyczny rocznik T. Rutowskiego.—Ile przypada sztuk bydła w Galicyi, a ile w Austryi na każdy kwadratowy kilometr powierzchni?—Przyczyny nierozwinięcia się chowu bydła w Galicyi wschodniéj. —Galicya „passives Land“ (kraj bierny). — Ile to morgów byłych koronnych i funduszowych dóbr sprzedano w Galicyi i za jaką cenę?— Zagłada lasów i ztąd złe skutki dla kraju.—Kwestya sporyszu w galicyjskiém życie. — Jéj początek.— Sprowadzenie dla wojska żytniéj mąki z Węgier. —Professora Radziszewskiego (chemika) pogląd na sporyszową truciznę. — Professora J. Rostafińskiego głos w téj saméj sprawie.— Troskliwość intendentury o zdrowie wojska i sprawa fałszowania we Lwowie mąki przeznaczonéj na chleb dla wojska w r. 1882.

Do takich korzystnych gałęzi obok rolnictwa prowadzonych, należy chów bydła jatkowego w znacznéj części Galicyi zupełnie zaniedbany. Pan Tadeusz Rutowski wydał niedawno drugi rocznik statystyki przemysłu i handlu krajowego, zawierający nader sumienną pracę pod tytułem: „Wywóz bydła z Galicyi i znaczenie dla niéj targowicy wiedeńskiéj.“ Z rozdziału tego widzi się stopniowy upadek hodowli bydła, o którym autor pisze: „Gdy w całéj Galicyi przypada przeciętnie 28.57 sztuk bydła na 1 kilometr kwadratowy, to w całém Państwie Austryackiém ten stosunek wynosi 28.59, w Morawii 30.49, na Szlązku 37.18, w Czechach 40.27 i t. d.; lecz we wschodnich powiatach Galicyi wypada za to: w powiecie Zaleszczyckim 16 sztuk bydła na 1 kilometr kwadratowy, w Czortkowskim 18, w Zbaraskim, Skałackim, Kosowskim i Brzeżańskim po 20 sztuk i t. d. Wschodnie te powiaty najwięcéj uprawiały pszenicy, a gdy ona niepłaci, jęki są powszechne, że trzeba pójść chyba z torbami; gdyby się jednak z energią rzucono do rozwinięcia chowu bydła, zyskanoby nowe źródło dochodu, nawet bez zmniejszenia zasiewu pszenicy, ponieważ tutejsze grunta są przewyborne do uprawy roślin pastewnych. Rocznik statystyczny wylicza przyczyny, dla czego tak nierozwinięty został chów bydła we wschodniéj Galicyi. Przyczyny te są różne, lecz wszystkie one odnoszą się do jednéj głównéj, nazywającéj się: przeszło stoletnią austryacką gospodarką, która ciągle eksploatowała Galicyę, poświęcając jéj najważniejsze interesa interesom Wiednia i zachodnich prowincyj państwa. Oto więc są nieszczęsne skutki téj gospodarki wampira, która zrujnowała do szczętu naszą prowincyę.“

Dzisiaj w języku rządzących kół w Wiedniu Galicya uchodzi za „Passives Land“ (kraj bierny). Zapewne, a któż temu winien, kto bez miłosierdzia i upamiętania przez lat stokilkanaście wysysał ostatnie soki z nieszczęśliwéj pzowincyi? Według statystycznych zestawień, przestrzeń dóbr niegdyś koronnych i funduszowych od czasu zaboru Galicyi sprzedanych wynosi 894,210 morgów, za co osiągnięto 13,987,285 złr., to jest około 15 złr. za morg. Ponieważ zaś cała Galicya liczy 13,350,000 morgów, przeto zmarnowano w ten sposób z jéj publicznego majątku czternastą część. Smutnym jest fakt, że wraz ze sprzedanemi dobrami poszły na zagładę także i lasy i dziś doznajemy skutków z ich wyniszczenia. Skarb państwa wziął za sprzedane majątki niespełna 14 milionów złr. i wcale się tém niezbogacił. Kraj zaś nasz oprócz narażenia na coroczne klęski elementarne, stracił licząc morg tylko po 50 złr., około 45 milionów złr. swego majątku, którego dochody roczne czyniłyby zbyteczném nakładanie coraz to nowych dodatków (owych osławionych *Zulagen*) do podatków na potrzeby krajowe. Gospodarka ta dawniejsza w ostatnich latach złagodniała wprawdzie, ale nie do tego stopnia, żeby ją można uważać za ustałą, czyli już tylko do przeszłości należącą. Ciągle bowiem coś takiego a coraz to nowego pojawia się, że nawet ślepy musiałby dostrzedz, że na zacnych chęciach Niemców wcale nie zbywa, aby Galicyę i teraz w podobnie wyzyskujący sposób traktować, jak to dawniéj bywało! Jeżeli zaś powstrzymują się trochę, to bynajmniéj nie z braku chęci, lecz z innych względów. Świeżo naprzykład sprawa odsądzenia galicyjskiego żyta od zdolności użycia na mąkę chlebową dla wojska wywołała żywe oburzenie nietylko między gospodarzami, ale i we wszystkich warstwach ludności. Było się zaś o co oburzać, jeżeli w tych ciężkich czasach dla rolników, ginie im jeszcze odbyt na żyto, dla tego, że zachciało się tam komuś korzystną dogodność naszym kosztem zrobić Węgrom lub Czechom. Rzecz tak się miała: Na początku jesieni roku zeszłego intendentura wojskowa w Krakowie złożyła ministeryum wojny raport, jakoby galicyjskie żyto niekwalifikowało się wcale do wyrobu mąki dla piekarń wojskowych, a to z przyczyny, że w sobie zawiera sporysz i dla tego proponowano nabywanie mąki zkądinąd. Odbyto też próbę z wielką skrupulatnością i znaleziono w 100 kilo żyta, 20 dekagramów, czyli jedną pięciotysiączną cząstkę téj obcéj przymieszki. Wprawdzie w tak małéj ilości nawet sam arszenik może być bez obawy jakichkolwiek złych następstw spożyty, lecz to nie wpłynęło na intendenturę, jak niemniéj i ta okoliczność, że nikomu z cywilnych a i wojsku dotychczas spożywanie chleba żytniego nieszkodziło. Mimo to, intendentura swą troskliwość o zdrowie żołnierzy aż do tak wysokiego stopnia posunęła, że zarządziła sprowadzenie żytniéj mąki z Węgier dla piekarń wojskowych. Naturalnie musiało to wywołać ogólne oburzenie, a zarazem skłoniło uczonych do badań, o rezultacie których powimy w krótkości, ponieważ kwestya sporyszowa nie może być bez pewnego interesu dla wszystkich gospodarzy.

I tak professor Radziszewski, słynny chemik ogłosił obszerny pogląd na sporyszową truciznę, która tu tyle narobiła hałasu, czego ani intendentura ani ministeryum wojny wcale niespodziewało się po dotychczasowéj galicyjskiéj łagodności. Wspomniony chemik zwraca przedewszystkiém uwagę na to, że w zwykłych naszych pokarmach znajdują się trucizny w daleko wyższych rozmiarach, i tak w herbacie, w kawie, alkoholu, wódce pestkowéj, tytoniu, a nawet sama czysta woda kryniczna w nadmiarze użyta, okazała się wedle badań prof. Mohla zabójczą trucizną. Wszystkich więc tych rzeczy należałoby również zaniechać, gdyby orzeczenie lekarzy wojskowych miało racyonalną podstawę. Sporysz przecię znajduje się w każdém życie, jest zjawiskiem ogólném powszechném wszędzie, gdzie tylko żyto zasiewaném bywa. Wy

wołuje on chorobliwe objawy zwane w medycynie „Ergotismus,“ ale dopiero wtedy, jeżeli trzecią lub czwartą część żyta stanowi. Tak jednak zanieczyszczonego sporyszem żyta niemasz nigdzie, a drobne w niém przymieszki sporyszowe, nieprzenoszące 2 procent wcale nie są szkodliwe. Zboże zaś dostarczane przez dom komis sowy w Tarnowie, które wywołało tę sprawę, zawiera jeszcze 10 razy mniéj, niż go w ogóle w mące tolerować można. W chlebie zaś już wypieczonym jeszcze to mniéj będzie, gdyż oprócz względu na fermentacyę ciasta (rośnienie), trzeba i na to także pamiętać, że w temperaturze pieca 250 do 270 st. Cels. znaczna część sporyszu ulega rozkładowi. . Wykazawszy to, prof. Radziszewski wypowiada swe najsumienniejsze przekonanie, że zakwestyonowane żyto było wyborowéj jakości, a chleb z niego wypieczony, zupełnie dla zdrowia nieszkodliwy. Faktem jest także, że do trucizn można się przyzwyczaić. Professor J. Rostafiński przytacza najpoważniejsze berlińskie dzieło o pielęgnowaniu zdrowia wojska (1875 r.), gdzie powiedziano: „Nieznaczna ilość sporyszu w życie, 1% wynosząca jest nieszkodliwa.“ Tymczasem ów 1 procent sporyszu przymieszki, jest pięćdziesiąt razy większy od ilości, dla jakiéj odrzucono dostawę naszego żyta! Jaka zaś jest troskliwość o zdrowie wojska „szczurów mącznych“ (jak Francuzi nazywają intendenturę wojskową), dowodzi fakt następujący: Kiedy w Nr. 26 „Sztandaru polskiego“ z 18 marca 1882 r. podniesiono sprawę niesłychanego fałszowania mąki dla wojska w młynie Roberta Domsa przez liweranta Mojżesza Pułtoraka, to chociaż prokuratorya schwytała 500 worków takiéj mąki przygotowanéj dla wojska ze zmielonych pośladów i otrąb z dodatkiem $\frac{1}{3}$ części mąki z kąkolu, to „szczury mączne“ tak potrafili jakoś zamazać pięknie całą sprawę, że p. Mojżesz Pułtorak tylko dwa miesiące w areszcie posiedział, Doms uciekł na ten czas ze Lwowa, wojsko zaś po dawnemu zjadło tę okropną mąkę. Nikt wtedy nie zaproponował nawet, żeby zboże brać od innego niż szanowny pan Pułtorak liweranta, lubo cała ta sprawa aż się o Wiedeń oparła, zaś ministeryum wojny jak zaklęte wówczas milczało!

Z. Gawarecki.

Seradella.

W piotrkowskim *Tygodniu* znajdujemy artykuł p. Feliksa Stawiskiego, który podajemy w dosłownym przedruku:

Stwierdzony doświadczeniem pożytek, jaki uprawa seradelli w gospodarstwie, mianowicie w naszéj okolicy, jako posiadającéj znaczny procent gruntów do jéj uprawy podatnych, przynieść może, skłania mię do pomieszczenia na tém miejscu niektórych wskazówek o uprawie téj rośliny.

Seradella (ptasinóg) od niedawna u nas uprawiana, okazała się bardzo cenną rośliną pastewną, ze względu na zadawalanie się niższemi klassami gruntu, średnim stanem wynawożenia, niekosztowną uprawą, a tém samém pożądaną dla gospodarstw uboższych. Przytém nadaje się wybornie do wsiewania w nadplony, przedewszystkiém ozime, podsiewania jarych zbóż wcześniéj z pola schodzących, i jako część składowa mieszanek jarych późniéj dojrzewających.

Analizy wykazały w 100 częściach strawnych substancyi: proteinów $22,^{5}$, tłuszczu $1,^{7}$, węglowodanów $51,^{8}$, stosunek azotnych do bezazotnych $1:2,^{5}$. Ztąd wysoka wartość odżywcza téj rośliny, przyczém ważnym praktycznym jéj przymiotem jest niesprowadzanie wzdęcia u inwentarza i smakowitość, która sprawia, że bydło, konie i owce, bardzo chętnie takową spożywają tak w stanie zielonym jak i suchym, bądź to sprzątniętą na siano, bądź na nasienie. Trzoda chlewna zieloną seradellę również chciwie pożera. Z wielkim także pożytkiem seradella może być spasaną na polu, a własność jéj odnawiania się i doświadczonéj nieszkodliwości zdrowiu zwierząt, wybornie takiemu spożytkowaniu odpowiada. Plewy od nasiennéj doskonale służą młodemu inwentarzowi, a praktyczne spostrzeżenia wykazują wyższą ich wartość od owsianych.

Odmian seradelli dotąd nie znamy. Klimat nasz dla jéj uprawy zupełnie odpowiedni, jak to wykazała praktyka w Ks. Poznańskiém i Kaliskiém, gdzie roślinę tę na większą skalę już uprawiają.

Najwłaściwszy grunt pod uprawę seradelli jest piaszczysty z przymieszką gliny, odpowiadający najwyżéj klassie III éj, a głównie klassie IV éj i V gruntów przepisami taksy T. K. Z. unormowanych.

Miejsce w płodozmianie zależy od celu, w jakim seradellę uprawiać zamierzamy. Jeżeli na nasienie i wczesną zieloną paszę pożądaną przed drugim pokosem koniczyny, najstosowniéj jest siać ją po kartofliskach, bo w sierpniu można zebrać pokos na zielono. W ogóle przy takiém położeniu siew ma być dopełniony jako przedplon. W tym jednak wypadku, aby mieć natychmiastowo po pierwszym pokosie koniczyny zieloną paszę, należy niezależnie od pełnego siewu seradelli, wsiewać w takową około 30 funtów sporku. Sporek ten wyprzedza chwasty, rozrastające się łatwo w seradelli, skutkiem jéj tępego wzrostu w pierwszych miesiącach wegetacyi, i może być ścinany na zieloną paszę przed jéj zakwitnięciem. Jeżeli nam chodzi o oszczędzenie pola ugorowego, a jednocześnie gospodarstwo, jak powszechnie się zdarza, potrzebuje późniejszéj poczynając od miesiąca września do mrozów paszy zielonéj, to potrzebie takiéj zaradzi seradella wsiewana w żyto ozime i jare zboża, te ostatnie uprawiane tak pojedynczo jak i w mieszankach.

Uprawa mechaniczna pod seradellę musi być tak przeprowadzona jesienią, aby rola była względnie głęboko zoraną, zupełnie czystą i pulchną, a na wiosnę wystarczała jednorazowa doprawa, narzędziem do stanu roli odpowiedniém. Do przykrycia téj rośliny najwłaściwszą jest brona. Przy wsiewaniu w ozime żyto nie nastręcza się potrzeba dodatkowéj uprawy; przytłoczenie podsianéj seradelli pojedynczym walcem pierścieniowym, wystarcza.

Po wsianiu seradelli na wiosnę, gdy żyto nie przenosi przeciętnie 4 ch cali wysokości, niektórzy śmielsi rolnicy używają żelaznéj brony w poprzek, chociaż doświadczenia przekonały, że i niezabronowana seradella, lecz gęściéj nad normę zasiana, dostatecznie pole okryje.

Przy wsiewaniu w jarzynę, np. owies rychły, jęczmień, mieszanki jare, po skończoném przykryciu takowych, dla seradelli oddzielnym rzutem zasianéj potrzeba jeszcze użyć brony, i o ile się da walca. Używany jest także sposób wsiewania téj rośliny w jarzynę 4 cale odrośniętą, a wtedy należy ją tylko wtłoczyć walcem pierścieniowym.

Czas siewu seradelli we wszystkich powyższych wypadkach, w obec doświadczenia, że przymrozki jéj nie szkodzą, a wzrost przez kilka początkowych miesięcy bardzo jest tępy, oznaczyć można na moment obeschnięcia roli na wiosnę i dopełnienia zasiewów nadplonu jarego. Zachodzić może tylko obawa, aby na gruntach mocno nawożonych seradella przed sprzętem nadplonu zbyt nie wyrosła, i niedostatecznie rozwinięta, nie została kosą uszkodzona. Takie jednak pędzenie téj rośliny do wyjątkowych wydarzeń policzyć można. Przeciwnie, większa niepewność udania się seradelli leży w warunku zbytecznego ocienienia przez nadplon, jeżeli ten za gęsty lub wylega. Okoliczność tę należy brać w obrachunek przy dopełnianiu siewu.

Ilość nasienia, mająca się użyć do siewu, zależy w wyższym stopniu niż przy innych roślinach od wykształcenia nasienia. W seradelli bowiem, jako w roślinie odmładzającéj się, nierówność w dojrzewaniu nasienia powoduje znaczny procent niekiełkującego nasienia. Nasienia normalnie wykształconego, przy siewach pokrywanych broną użyć należy na morg 50 funtów; przy wsiewaniu w zboże odrosłe ilość tę radzimy zwiększyć o 20 do 30 funtów, w miarę stanu powietrza, wilgoci i zasklepienia roli.

Pielęgnowanie seradelli podczas wzrostu ogranicza się do skoszenia chwastów, które powoli rozwijającą się seradellę, zwykle w początkach prześcigają, i często nawet, zdaje się, że zagłuszają; ztąd ciepliwość jest ważnym czynnikiem w pielęgnowaniu,

a wsiewanie sporku w samosiew seradelli bardzo odpowiedniém działaniem.

Sprzęt na zielono rozpoczyna się mniéj więcéj w połowie rozkwitu, bez obawy szybkiego przekwitnienia, gdyż roślina ta długi czas się rozwija, odnawia i kwitnie.

Zbiór na siano przypada w różnym czasie, od końca lipca do początku października, stosownie do warunków siewu. Za moment normalny do sprzętu należy brać zakwitnienie w większéj połowie. Z obawy stracenia liści drobnych, należy je zbierać potrójnemi widłami amerykańskiemi, w małe kupki, jak koniczynę nasienną; można także robić z niéj brunatne siano, znanemi sposobami.

Sprzęt na nasienie należy zaczynać wtedy, kiedy większa część strączków brunatnieje, nieważając, że seradella jeszcze w części kwitnie, bo te pierwsze strączki dają najdorodniejsze ziarno, a przy czekaniu na zbrunatnienie następnych, pierwsze przez opadnięcie byłyby stracone. Ta nierówność dojrzewania seradelli prowadzi za sobą potrzebę baczności przy młocce, aby w razie spostrzeżenia ziarn niedostatecznie wykształconych, nie wymłacać strąków do szczętu, i zadawalać się mniejszą ilością, lecz dorodnego nasienia; niedomłócone zaś nasienie wraz ze słomą bywa do szczętu spożywane przez inwentarz, a jako obfitujące w tłuszcz i azot, do intenzywnych pokarmów zaliczyć się może.

ROZMAITOŚCI.

Od Redakcyi *Pszczoły* specyalnego czasopisma poświęconego pszczelnictwu krajowemu.

Do należytego rozwoju pszczelnictwa krajowego, potrzeba jeszcze dwóch warunków:

1) Umiejętnych hodowców, którzyby potrafili jak najmniejszym kosztem i pracą wyprodukować jak największą ilość miodu.

2) Korzystnego zbytu otrzymanego produktu. Dotychczas umiejętność pszczelarska nabywaną była drogą samouctwa. Panował brak pewnych, stałych metod i sposobów postępowania, które ulegając niejakim zmianom zależnie od miejscowych warunków mogłyby zapewnić dochód z pasiek. Początkujący popełniali tysiące błędów, które w niwecz obracały wszelkie ich usiłowania. Najwytrwalsi po wielu stratach i niepowodzeniach dochodzili do tego, że pasieki ich jakotako egzystować mogły, a doświadczenie okupione tak drogo pozostawało bez korzyści dla innych, bo nie było żadnego środka, któryby pozwalał pszczolarzom porozumiewać się z sobą. Handel miodem jak najgorzéj jest prowadzony. Pasiecznicy zmuszeni są do wyprzedaży swego produktu na ślepo, po cenach zadyktowanych przez starozakonnego nabywcę.

Wszystkie powyższe względy mieliśmy na uwadze zakładając w r. 1882 Muzeum pszczelnicze w Warszawie. Dotychczasowa jego działalność polegała na praktyczném kształceniu pasieczników, rozsyłaniu modelowych uli i narzędzi pszczelarskich, udzielaniu rad i instrukcyi za pośrednictwem korrespondencyi i t. d. Temi środkami zrobiono już dużo, ale stanowi to zaledwie małą cząstkę tego, co zrobić należy.

Aby więc silniéj oddziałać na dalszy rozwój pasiecznictwa i utrzymać nadal rezultaty pracy dotychczasowéj, postanowiliśmy wydawać pismo specyalne p. t. *Pszczoła*.

Za pośrednictwem *Pszczoły* zamierzamy:

1) Rozprzestrzeniać umiejętne pasiecznictwo, które potrafi w każdéj miejscowości, w każdych warunkach osiągnąć korzyści przez odpowiednie postępowanie.

2) Czuwać nad początkującemi pasiekami przypominając, doradzając i pouczając.

3) Gromadzić spostrzeżenia, rady i uwagi doświadczonych na polu pszczelnictwa pracowników.

4) Notować skwapliwie wszelki postęp dotyczący naszéj specyalności.

5) Ułatwiać zbyt produktów pasiecznych.

6) I w ogóle unikając sporów a kwasów, dążyć do porozumienia pomiędzy wszystkimi naszymi pszczelarzami dla łącznéj pracy z ich własnym i ogólnym pożytkiem. Podejmujemy więc ważną a niemałą pracę. Nie obejdzie się ona bez ofiar, zwłaszcza w trudnym zawsze początku. Dla tego też zwracamy się do wszystkich, kogo sprawa pszczelnictwa krajowego obchodzić może, z serdeczną prośbą o poparcie. Poparcie przedewszystkiém moralne, a następnie materyalne. Zamierzonego celu dopiąć możemy jedynie przy jak najobszerniejszém współpracownictwie samych naszych przyszłych prenumeratorów.

Im więcéj spostrzeżeń, uwag i wiadomości o pasiekach w całym kraju nagromadzi się w naszéj „Pszczole," tém cenniejszą będzie ona przewodniczką naszą. A im więcéj się pomiędzy pszczelarzami naszymi rozpowszechni, tém stanie się dla nich dostępniejszą. Pierwszy numer „Pszczoły" wyjdzie w pierwszych dniach kwietnia. Wszyscy zgłaszający się do redakcyi (Koszyki Nr. 1) w Warszawie, otrzymają szczegółowy prospekt franco. Wszystkich zaś życzących sobie przystąpić do współpracownictwa prosimy najuprzejmiéj o jak najrychlejsze zawiadomienie nas pod tymże adresem dla pomieszczenia nazwisk ich w pierwszym numerze. Redaktor i Wydawca *K. Lewicki*.

Kilka słów o jedwabnictwie. W Królestwie Polskiém znajdowało się według wiadomości, jakie Towarzystwo jedwabnicze w roku 1875 zebrało, starych drzew morwowych 359,211 i to w 116 znanych miejscowościach. Licząc, że każde stare drzewo da tylko 40 funtów liści, wszystkie drzewa dałyby ich 14,368,000 funtów, a ponieważ na wyprodukowanie jednego funta kokonów, czyli oprzędów jedwabniczych potrzeba 20 funtów liści, więc wszystkie liście mogłyby wydać 718,400 oprzędów. We Francyi z 6 funtów oprzędów wysnuwają 1 funt jedwabiu; biorąc jednak na uwagę naszą nieumiejętność w tym przemyśle i rachując 10 fnt. oprzędów na 1 fnt. jedwabiu, który sprzedany po cenie praktykowanéj w tym roku w Warszawie, to jest po 15 rubli, dałby dochodu brutto 1,077,600 rubli. Taka cena utworzyła się w Warszawie na jedwab skręcony na kółku od przędzenia lnu; gdyby tenże jedwab skręcony został na odpowiedniéj machinie, miałby cenę podwójną, a szczególnie piękny, nawet i potrójną. Więc możnaby otrzymać z téj gałęzi przemysłu domowego przeszło 2 miliony rubli, to jest summę, nad którą warto się zastanowić. Od r. 1875 wiele drzew młodych podrosło, wiele nowych posadzono, mamy więc skarb, do którego zdobycia potrzeba trochę pracy i cokolwiek inteligencyi. Bardzo ważną rzeczą w téj gałęzi przemysłu jest rozwijanie jedwabiu, które powinno się odbywać na miejscu produkcyi oprzędów jedwabniczych, gdyż wożenie oprzędów do Warszawy połączone jest ze znacznym kosztem. W Warszawie powinna być machina do skręcania, gdzie już łatwiéj przewieźć jedwab i przygotować go do celów fabrycznych. Gdyby zaś kto chciał sprzedać oprzędy, to p. A. Błociszewski z Olszewnicy pod Łukowem ofiaruje za nie po 1 rublu za funt. Przedewszystkiém trzeba pamiętać o tém, że do produkcyi jedwabiu potrzeba jajeczek jedwabniczych, które sprowadzane są z Włoch podczas zimy. Ktoby chciał na tém polu przemysłu domowego pracować, powinien zamówić jajeczka u spółki jedwabniczéj. Dodać należy, że z łuta jajeczek można mieć 40 funtów oprzędów.

Konkurs. Komitet tegoroczny wystawy inwentarza ogłasza konkurs produktów gospodarstwa nabiałowego i przyrządów do ich wyrobu służących, mający objąć działy: A) Produkta gospodarstwa nabiałowego. 1) Mleko: a) mleko niezbierane, b) mleko zebrane, c) mleko konserwowane, d) mleko kondensowane (zgęszczone), e) śmietana. 2) Masło: a) masło ze słodkiego mleka lub słodkiéj śmietanki (do rychłego spożycia przeznaczone), b) masło z kwaszonego mleka lub śmietany, 1) niesolone, 2) solone. 3) Sery: a) ser tłusty z niezbieranego mleka lub śmietany; b) ser na pół tłusty z częściowo zbieranego mleka lub śmietany; c) twaróg i ser chudy z całkowicie zebranego mleka; d) ser owczy i kozi. Za jeden łokieć kwadratowy przestrzeni zajętéj na stołach płaci się rubli 2. Masła należy wystawić z każdego gatunku najmniéj po trzy funty. Ostatni termin przyjmowania świeżego masła na placu wystawy, naznaczony został na dzień 12 czerwca. Mleko

świeże może być przez wystawców codziennie odmieniane. Inne produkta winny być dostawione na plac wystawy do dnia 10-go czerwca r. b. B) Machiny i przyrządy mleczarskie: 1) Naczynia i przyrządy do dojenia; 2) naczynia do chłodzenia i przewózki nabiału; 3) przyrządy do wydzielania i zbierania śmietany i do wyrobu masła; 4) przyrządy do wyrobu serów; 5) przyrządy mleczarskie do domowego użytku. Za jeden łokieć kwadratowy krytéj przestrzeni opłaca się w tym dziale po kop. 60; termin nadsyłania okazów powyższych na plac wystawy upływa z dniem 10 czerwca. Nagrody dla wszystkich działów będą następujące: 2 dyplomy na medale srebrne, 4 na medale bronzowe, rubli 100 i listy pochwalne. Zgłoszenia przyjmuje komissya wystawy do dnia 1-go maja, w lokalu na Krakowskiém-Przedmieściu Nr. 32.

Termomikrofon Ochorowicza. Sprawozdawca *Gońca Urzędowego* z trzeciéj wystawy elektryczności w Petersburgu, tak pisze o termomikrofonie Ochorowicza: „Dostępną dla oka widzów częścią przyrządu p. Ochorowicza jest niewielka skrzynka, zawieszona na wysokości wzrostu ludzkiego; trąbka do przesyłania dźwięków, w którą zaopatrzona jest skrzynka, jest zwrócona do publiczności. Przyrząd bywa łączony z jakimkolwiek odległym punktem, np. z pewnym pokojem w gmachu Teatru Małego przy Fontance. W owym pokoju śpiewają i grają na rozmaitych instrumentach: flecie, klarnecie, kornecie i t. d. Wszystkie dźwięki dochodzą z dostateczną wyrazistością do uszu obecnéj doświadczeniom publiczności, i przesyłane za pomocą apparatu p. Ochorowicza dźwięki nie ulegają prawie przekształceniu; charakterystyczne tony oddzielnych instrumentów muzycznych są łatwe do odróżnienia. Właściwe natężenie dźwięków traci nieco na sile, lecz mimo to pozostaje dostateczném dla niewielkiéj sali. Termomikrofon znajduje się w oddzielnym pokoju, do którego wpuszczają za osobną opłatą."

Portrety celujących zwierząt rozpłodowych. W porozumieniu z pewną niemiecką księgarnią rolniczą, zamierzył jeden z fotografów berlińskich, przy spółudziale swego kolegi hamburskiego, wydawać corocznie zbiór wszystkich żyjących, nagrodami odznaczonych zwierząt rozpłodowych. Cenę jednego egzemplarza rocznika, obejmującego na czterdziestu kartach konie, pięćdziesięciu kartach bydło, czterdziestu owce i najwięcéj dziesięciu świnie, obliczono na 80 marek niemieckich. Oczywiście musiałyby do tych portretów fotograficznych należeć przynajmniéj krótkie życiorysy tych celujących zwierząt. Z powodu trudności zebrania podobizn fotograficznych około 200 sztuk zwierząt, rozproszonych w Europie i Ameryce, zamiar ten zapewne nie dojdzie do skutku, przyznać jednak trzeba, że myśl jest istotnie oryginalna. *

Sprawozdanie tygodniowe.

Bank Kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

Toruń dnia 1 marca 1886 r.

Powietrze w ubiegłym tygodniu mieliśmy stale pogodne mroźne. Temperatura obniżyła się do 15 st. niżéj zera.

Po długiéj pauzie możemy dziś nareszcie o targach zbożowych pomyślniejsze udzielić wiadomości, W Nowym-Yorku panowało usposobianie stale dobre, ceny prawie z każdym dniem się poprawiały, tak, że zwyżkę na 3 c. przyjąć możemy. Niepomyślne wiadomości o stanie zasiewów z niektórych stanów głównie były tego powodem. Zapasy kontrolowane zmniejszyły się o 700,000 buszli, wynoszą więc 53,565,000 buszli pszenicy.

W Anglii również ceny się poprawiły, popyt był wielki, a chociaż dowozy tak pszenicy jak i mąki były dość wielkie, niewystarczały one na zaspokojenie potrzeb konsumcyi, i musiano posiłkować się zapasami.

We Francyi były targi spokojne, a ceny tak pszenicy jak i mąki żadnéj nie uległy zmianie.

W Belgii i Hollandyi interes był bardzo ożywiony przy cenach stale zwyżkowych.

W obec zewsząd pomyślnych wiadomości i u nas dobra panowała ochota do kupna, popyt na pszenicę tranzytową był wielki, a ceny podwyższyły się tak na żyto jak i pszenicę o 1 do 2 marek na tonnie. Na koniczynę czerwoną popyt jest dobry, biała zupełnie zaniedbana.

Płacono za 1000 kilogr.

Pszenica transito	115—133 fun.		110—128	Mrk.
krajowa pstra	120—128	„	133—138	„
krajowa „	126—131	„	136—140	„
„ jasna	120—126	„	138—142	„
„ wyborowa	126—133	„	142—145	„
Żyto transito	115—128	„	80— 93	„
„ krajowe	115—122	„	114—118	„
„	122—125	„	118—120	„
Jęczmień rossyjski			85—110	„
„ krajowy			100—125	„
Owies rossyjski			95—107	„
„ krajowy			110—122	„
Groch na paszę			112—116	„
„ kuchenny			120—135	„
„ Victoria			120—145	„
Rzepak grubo ziarnisty			185—200	„
Rzepik			180—195	„
Łubin niebieski			70— 80	„
Łubin żółty			70— 85	„
Wyka czarna			110—115	„
Kuch rzepakowy			4,20— 5,00	„
Kuch lniany			6,00— 6,80	„
Otręby pszenne			3,10— 3,30	„
Otręby żytnie			3,40— 3,80	„
Koniczyna czerwona za centnar			25— 48	„
„ biała		„	20— 45	„
Tymotka		„	15— 20	„

W Hamburgu usposobienie i ceny okowity bez zmiany.

Płacono:

loco bez beczki marek	$21\frac{3}{4}$	co odpowiada franko Aleksandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości beczek za wiadro 80%.	kop.	42	
w beczk. kontrak. loco	$26\frac{1}{2}$			57	przy kursie 200
na grudzień	$26\frac{1}{2}$			57	
na grudzień-styczeń	$26\frac{1}{2}$			57	
na kwiecień-maj	$26\frac{1}{4}$			58	
na maj-czerwiec	$26\frac{3}{4}$			58	
na czerwiec-lipiec	$27\frac{1}{4}$			61	
na lipiec-sierpień	$29\frac{1}{4}$			68	

Printed vertically beside the table: „co odpowiada franko Aleksandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości beczek za wiadro 80%.”; along the right margin: „przy kursie 200”.

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rossyjskie banknoty	100,25	Mrk.
Pszenica kwiecień maj	154.25	„
wrzesień-październik	164.75	„
New-York	$91\frac{1}{8}$	„
Żyto loco	134.00	„
kwiecień-maj	136.50	„
maj-czerwiec	137.50	„
wrzesień-październik	140.20	„
Olej rzepakowy, kwiecień-maj	44.10	„
wrzesień-październik	45.80	„
Okowita loco	37.30	„
kwiecień-maj	38.40	„
wrzesień-październik	40.40	„

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa 557.—Дозволено Цензурою.—Варшава, 20 Февраля (4 Марта) 1886.